



„Boskie objawienie piekła - czas dobiega końca” - Kathryn Mary Baxter cz.7

Książka ta dedykowana jest dla chwały Boga Ojca, Boga Syna, oraz Boga Ducha Świętego

Książka ta dedykowana jest dla chwały Boga Ojca, Boga Syna, oraz Boga Ducha Świętego

15. Dni Joela

Słyszałam głos mówiący: „Napisz to, gdyż rzeczy te są prawdziwe i wierne”. Ponownie byłam z Panem w Duchu. Był wielki, wywyższony, a Jego głos był potężny jak grzmot. „Ziemio, rzeczy o których mówię mają miejsce, były już i wkrótce nadejdą. Jestem Początkiem i Końcem. Służcie Mi, swojemu Stwórcy, gdyż obdarzam życiem, nie śmiercią. Powstańcie z grzechu i wołajcie Mojego imienia, a uzdrowię was i uwolnię, rzeczy, o których mówi ta książka, są prawdziwe i wkrótce nadejdą. Pokutujcie, gdyż czas jest bliski i Pan chwał wkrótce powróci. Czuwajcie, gdyż nie znacie dnia ani godziny. Wielka nagroda przygotowana jest dla wyczekujących Mego przyjścia. Pobłogosławię Moich maluczkich, tych, którzy zachowali wiarę i służyli Mi w prawdzie i sprawiedliwości. Przygotowałem błogosławieństwo dla tych, którzy byli wierni w swym powołaniu i dla tych, którzy nie zaparli się Mojego imienia. Powiadam, że jeśli Mój lud, nazwany Moim imieniem, uniży się i będzie modlił się, przebaczę im i uzdrowię ich. Pragnę wysłuchiwać, uwalniać i zbawiać wszystkich, którzy wierzą i wzywają Mego imienia. Oczyszćcie się przez post. Zwołajcie uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie razem starszych i wszystkich mieszkańców ziemi w Moim domu i wołajcie do Mnie, gdyż czas jest bliski. Dzień Pana przychodzi jak złodziej w nocy. Wiercie Mi, a wynagrodzę wam szkody lat, których plony pożarła wam szarańcza, konik polny, gąsienica i inne robactwo. Nikt nie przełamie szeregów, ani pochodu Mojej wielkiej armii, którą powołałem. Będą czynili zdumiewające rzeczy i nie zostaną pokonani, gdyż Ja jestem ich siłą. Ich głosy zabrzmiały jak trąby, jak grom zagrzmia i wszyscy usłyszą i poznają, że Ja jestem Pan, wasz Bóg”.

Drogi Panie Jezu, modlę się, abym okazała się być godną w tej armii. Chcę się w niej znaleźć, lecz wiem, że muszę być czysta i święta, jak Jezus był święty i czysty. Ojcze oczyszć mnie przelaną krwią Chrystusa. Pomóż mi zachować pokutujące serce, wolne od wszelkiej

nienawiści i zgorzknienia. Wiem Ojcze, że wielu ludzi wciąż śpi. Obawiam się, że będziesz musiał potłuc nasze gliniane naczynia i upokorzyć nas, abyśmy wydawali owoce sprawiedliwości. Panie, nie chcę ponownie znaleźć się w piekle i już tam pozostać. Pomóż mi Panie ostrzec ludzi. Daj mi moc, aby powstrzymać powiększanie się piekła. Pomóż mi i Swemu ludowi być dobrymi, łagodnymi, przebaczącymi i kochającymi się wzajemnie. Pomóż nam cały czas mówić prawdę.

Wiem, że Jezus wkrótce powróci, a z Nim Jego nagroda. Wiem, że mam posłanie do świata: „Upamiętajcie się i pokutujcie, gdyż dzień Pana jest już bliski”. Ojcze, nie chcę być winna krwi tych ludzi.

16. Centrum piekła

Ponownie poszliśmy z Jezusem do piekła. Pan zwrócił się do mnie: „Moje dziecko, narodziłaś się, abyś mogła przekazać, co ci powiedziałem i pokazałem, gdyż rzeczy te są wierne i prawdziwe. Powołałem cię, abyś powiedziała światu, że chociaż piekło istnieje, przygotowałem jednak drogę ucieczki. Nie pokażę ci wszystkich części piekła. Są rzeczy tajemne, których ci nie objawię. Pokażę ci jednak wystarczająco dużo. Teraz zaś chodź, a zobaczysz moce ciemności i ich koniec”.

Ponownie zeszliśmy do wnętrza piekła i zaczęliśmy podążać w stronę małego wylotu. Obejrzałam się, aby zobaczyć gdzie jesteśmy i odkryłam, że szliśmy po chodniku wzdłuż rzędu cel, które znajdowały się w centrum piekła. Zatrzymaliśmy się przed jednym z pomieszczeń, w którym przebywała piękna kobieta. Nad celą znajdował się napis B.C. (B.C. z ang. Before Christ - Przed Chrystusem, przyp. tłum.). Słyszałam, jak powiedziała: „Panie, wiedziałam, że pewnego dnia przyjdiesz. Proszę, pozwól mi stąd wyjść”. Była ubrana w odzienie z czasów starożytnych i była bardzo piękna. Wiedziałam, że przebywa tutaj od wielu stuleci, nie mogąc umrzeć. Jej dusza była ciągle dręczona. Zaczęła szarpać kraty i płakać.

Jezus powiedział do niej łagodnie i ze smutkiem w głosie: „Uspokój się. Wiesz dobrze, dlaczego tu jesteś”. „Tak” - odpowiedziała - „lecz mogę się zmienić. Pamiętam, jak wyprowadziłeś wszystkich z łona Abrahama. Pamiętam Twe słowa zbawienia. Będę już dobra” - płakała - „i będę Ci służyła”. Ścisnęła kraty swoimi drobnymi dłońmi i zaczęła krzyczeć: „Pozwól mi stąd wyjść! Pozwól mi stąd wyjść!” Nagle zaczęła przemieniać się przed naszymi oczyma. Jej szaty zaczęły się palić. Ciało odpadło i pozostał tylko szary szkielet z wypalonymi dziurami w miejscu oczu i zapadniętą powłoką duszy. Patrzyłam z przerażeniem, jak stara kobieta upadła na podłogę. Całe jej piękno przeminęło w jednej chwili. Nie mogło mi się w głowie pomieścić, że przebywała tu, zanim jeszcze narodził się Jezus.

Pan zwrócił się do niej: „Wiedziałaś na ziemi, jaki musi być twój koniec. Mojżesz dał ci zakon i ty go słyszałaś. Jednak zamiast być posłuszna Mojemu zakonowi, wybrałaś wróżby i czary oraz bycie narzędziem w ręku szatana. Nauczałaś nawet sztuki czarnoksiężstwa. Ukochałaś ciemność bardziej od światłości, a twoje uczynki były złe. Gdybyś pokutowała w swym sercu, Mój Ojciec przebaczyłby ci. Jednak teraz jest już za późno". W wielkim smutku i ze zbolałym sercem poszliśmy dalej. Jej ból i cierpienie nigdy się nie skończą. Kiedy odchodziliśmy, wyciągała za nami swoje kościste ręce.

„Moje dziecko" - powiedział Pan - „szatan używa wielu sposobów, aby niszczyć kobiety i mężczyzn. Dniem i nocą próbuje sprawić, aby ludzie mu służyli. Jeśli świadomie przestajesz służyć Bogu, zaczynasz tym samym służyć diabłu. Wybierz życie, a prawda cię wyswobodzi". Po przejściu pewnej drogi zatrzymaliśmy się przed następną celą. Usłyszałam męski głos wołający: „Kto tam? Kto tam jest?" Jezus powiedział: „On jest ślepy". Usłyszałam jakiś dźwięk i odwróciłam się. Obok nas stanął wielki demon z ogromnymi - wyglądającymi jak połamane - skrzydłami. Patrzył dokładnie w naszym kierunku. Przybliżyłam się bardziej do Jezusa. Zwróciliśmy się do wołającego człowieka, odwróconego do nas plecami. Był płonącym szkieletem, śmierdzącym śmiercią. Machnął rękoma w powietrzu i wołał: „Pomóżcie mi. Niech mi ktoś pomoże!" Jezus powiedział do niego czule: „Człowieku, uspokój się".

Mężczyzna odwrócił się i rzekł: „Panie, wiedziałem, że przyjdiesz tu po mnie. Teraz już pokutuję. Proszę, pozwól mi stąd wyjść. Wiem, że byłem okropnym człowiekiem, że wykorzystywałem ciężką sytuację innych dla swoich samolubnych celów i korzyści. Wiem, że byłem czarodziejem i że zwiodłem wielu ludzi dla szatana. Panie, jednak teraz bardzo tego żałuję. Proszę, pozwól mi stąd wyjść. Jestem dręczony dniem i nocą w tych płomieniach. Nie ma tu wody, a jestem tak bardzo spragniony. Czy nie mógłbyś dać mi się napić?"

Człowiek ten dalej wołał za Jezusem, nawet gdy już odeszliśmy. Spuściłem głowę ze smutkiem. Jezus powiedział: „Wszyscy czarownicy i czyniący zło będą mieli udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć".

W następnej celi również przebywał mężczyzna. Powiedział: „Panie, wiedziałem, że przyjdiesz i uwolnisz mnie. Długo już pokutuję". Człowiek ten również był szkieletem, pełnym płomieni i robaków. „Człowieku, ciągle jesteś pełen kłamstwa i grzechu. Wiesz dobrze, że byłeś uczniem szatana, kłamcą, który zwiodł wielu. Prawda nigdy nie gościła na twoich ustach. Twoją nagrodą zawsze była śmierć. Często słyszałeś Moje Słowa, lecz igrałeś z Moim zbawieniem i Duchem Świętym. Przez całe życie kłamałeś i nie słuchałeś się Mnie. Należysz do swego ojca, szatana. Wszyscy kłamcy będą mieli swój udział w jeziorze ognia. Bluźniłeś przeciwko Duchowi Świętemu". W odpowiedzi człowiek zaczął kłąć i wygadywać wiele złych rzeczy na Pana. Poszliśmy dalej. Dusza ta była stracona na zawsze w piekle.

Jezus rzekł: „Każdy, kto przychodzi do Mnie i straci swe życie z Mego powodu, odnajdzie je, i to o wiele bardziej obfite. Grzesznicy muszą jednak pokutować, kiedy ciągle jeszcze są na ziemi. Nie można pokutować, będąc już w piekle. Wielu grzeszników chce służyć Bogu i

szatanowi sądząc, że mają nieograniczony czas na przyjęcie Bożej łaski do swego życia. Prawdziwie mądrzy dzisiaj podejmą decyzję, komu chcą służyć".

Podeszliśmy do następnej celi. Wydobywał się z niej rozpaczliwy płacz bóleści. Zajrzeliśmy do środka i zobaczyliśmy szkielet człowieka leżącego na podłodze, w środku którego znajdowała się brudna, szara dusza. Zauważyłam, że człowiek ten nie miał paru części ciała. Wokół niego rozchodził się dym i płomienie. W jego wnętrzu pełzały robaki. Jezus powiedział: „Człowiek ten popełnił wiele grzechów. Był mordercą i miał w swoim sercu wielką nienawiść. Nie pokutował, ani nie uwierzył nawet, że mogę mu przebaczyć. Gdyby tylko do Mnie przyszedł".

„Czy to znaczy" - zapytałam - „że on myślał, że nie wybaczysz mu morderstwa i nienawiści?"

„Tak" - odparł Jezus. „Gdyby tylko przyszedł do Mnie i uwierzył, przebaczyłbym mu wszystkie grzechy, wielkie i małe. Zamiast tego, dalej czynił zło i umarł w grzechu. Dlatego też znajduje się tu dzisiaj. Miał wiele okazji aby Mi służyć i uwierzyć ewangelii lecz nie chciał. Teraz jest już na to za późno".

Następną celę, do której podeszliśmy, wypełniał okropny fetor. Zewsząd słyszałam krzyki i jęki żalu zmarłych. Byłam bardzo przygnębiona i prawie chora. Kobięcy głos prosił: „Pomóż mi". Spoglądałam w parę prawdziwych oczu, nie jakichś wypalonych oczodołów. Byłam wypełniona wielkim smutkiem. Cała się od niego trzęsłam. Czułam dla tej duszy wielkie współczucie. Bardzo chciałam wyciągnąć ją z celi i gdzieś z nią uciec.

„Tak bardzo boli" - powiedziała. „Panie, będę już postępować właściwie. Kiedyś poznałam Cię i uczyniłam swoim Zbawicielem". Ścisnęła kraty rękoma. „Dlaczego teraz nie możesz być moim Zbawicielem?" Wielkie kawałki płonącego ciała odpadły z niej i tylko kości ścisnęły kratę, „Uzdrowiłeś mnie nawet z raka. Powiedziałaś, abym nie grzeszyła już więcej, aby jeszcze gorsze rzeczy nie przyszły na mnie. Próbowałam, wiesz dobrze Panie, że próbowałam. Staralam się nawet świadczyć o Tobie, lecz wkrótce przekonałam się, że ci, którzy głoszą Twoje Słowo nie są popularni. Chciałam, aby ludzie mnie lubili. Powoli odeszłam do świata i pochłonęła mnie jego pożądliwość. Nocne kluby i alkohol stały się ważniejsze od Ciebie. Straciłam kontakt z moimi chrześcijańskimi przyjaciółmi i wkrótce stałam się siedem razy gorsza, niż poprzednio. I chociaż sypiałam z kobietami i mężczyznami, nigdy nie zamierzałam znaleźć się w piekle. Nie wiedziałam, że zawładnął mną szatan. Ciągłe w swym sercu czułam Twoje wołanie, abym pokutowała i była zbawiona, lecz nic z tym nie zrobiłam. Myślałam, że jeszcze ciągle mam czas, że jutro się upamiętam, przyjdę do Jezusa, a On mi przebaczy i uwolni mnie. Czekałam jednak zbyt długo, a teraz jest już za późno" - płakała. Jej oczy wypadły w płomienie i zniknęły. Krzyknęłam i upadłam przed Jezusem. O Boże, jak łatwo ja mogłabym znaleźć się na jej miejscu lub ktoś, kogo kocham! Grzesznicy, proszę, przebudźcie się, zanim nie jest za późno.

Jezus powiedział: „Moje dziecko, niektórzy czytając tę książkę, przyrównają ją do fikcji, czy też do jakiegoś filmu, który oglądali. Powiedzą, że to tylko czyjaś wyobraźnia, lecz ty wiesz, że to wszystko jest prawdą.

Wiesz, że piekło jest rzeczywiste, gdyż zabierałem cię tu wiele razy przez Mojego Ducha. Objawiłem ci tę prawdę, abyś zaświadczyła o niej".

Ludzie, którzy jesteście zgubieni, jeśli sienie upamiętacie, nie ochrzczicie i nie uwierzycie ewangelii Jezusa Chrystusa, taki właśnie was czeka koniec.

Podeszliśmy do następnej celi. Był w niej kolejny szkielet z brudnoszarą duszą w swoim wnętrzu. Wołał ze skrucą i bólem w głosie. Nigdy tego nie zapomnę. „Człowiek ten” - powiedział Jezus - „znalazł się tutaj z powodu buntu. Grzech buntu jest taki sam, jak grzech czarów. Ci, którzy znają Moje słowa i Moje ścieżki, słyszeli ewangelię i ciągle nie pokutują, są prawdziwie w buncie przeciwko Mnie. Wielu z tego powodu jest dziś w piekle”.

Mężczyzna przemówił do Jezusa: „Kiedyś planowałem uczynić cię Panem mego życia, lecz nie chciałem podążać Twoją wąską i prostą ścieżką. Wołałem iść szeroką drogą grzechu. O wiele prościej jest służyć grzechowi. Nie pragnąłem być sprawiedliwy. Kochałem swoje grzeszne życie. Bardziej chciałem pić alkohol i czynić rzeczy tego świata, niż być posłusznym Twoim przykazaniom. Teraz jednak chciałbym posłuchać się tych, których do mnie posyłałeś”. Rozpaczliwy szloch wstrząsnął jego ciałem, gdy zapłakał w wielkiej skrusze. „Od lat torturują mnie. Wiem kim jestem i zdaję sobie sprawę, że nigdy stąd nie wyjdę. Dniem i nocą dręczą mnie ogień i robaki. Płaczę, lecz nikt nie spieszy mi z pomocą. Nikt nie troszczy się tutaj o moją duszę, nikt!” Upadł na podłogę i dalej płakał.

Podeszliśmy do następnej celi. Siedziała w niej kobieta, która wydobywała ze swych kości robaki. Kiedy zobaczyła Jezusa, zapłakała: „Pomóż mi Panie! Będę już dobra. Wypuść mnie stąd”. Wstała i chwyciła się krat. Bardzo jej współczułam. Jej ciałem wstrząsał szloch. Powiedziała: „Panie, gdy byłam na ziemi, czciłam Hindu i wiele innych bałwanów. Nie uwierzyłam ewangelii głoszonej mi przez misjonarzy, chociaż słyszałam ją wiele razy. Pewnego dnia umarłam. Wołałam do moich bogów, aby zabrali mnie z piekła, lecz nie mogli. Teraz Panie, chciałabym z tego pokutować”. „Za późno” - odparł Jezus.

Płomienie przykryły jej szkielet. Jej krzyk dziś jeszcze wypełnia mą duszę. Szatan ją zwiódł. Ze smutkiem w głosie Jezus powiedział: „Chodź, przyjdziemy tu jutro. Teraz musimy już wracać”.

17. Wojna w niebiosach

Duch Pański spoczął na mnie i ponownie znaleźliśmy się w piekle. Jezus powiedział: „To, co mówię, jest prawdą. Wiele dusz znajduje się tutaj z powodu czarów, okultyzmu, bałwochwalstwa, nieposłuszeństwa, niewiary, pijaństwa oraz nieczystości ciała i ducha. Chodź, pokażę ci tajemnice i powiem rzeczy tajemne. Objawię ci, jak modlić się przeciwko siłom zła”.

Wstąpiliśmy do następnej po sercu części piekła. Jezus oświadczył: „Wkrótce pójdziemy w kierunku szczęk piekielnych, lecz teraz chcę objawić wszystkim, że piekło ciągle się powiększa”. Zatrzymaliśmy się. „Patrz i wierz”. Spojrzałam mając otwartą wizję. Znajdowaliśmy się z Jezusem wysoko ponad ziemią i spoglądaliśmy w niebo. Wysoko w górze zobaczyłam duchowy okrąg. Był niewidoczny dla ludzkich oczu, jedynie w duchu mogłam go zobaczyć. Wiedziałam, że wizja dotyczy naszej walki przeciwko książętom i mocom powietrznym. Przyglądając się, dostrzegłam kilka okręgów. W pierwszym z nich znajdowało się wiele brudnych, złych duchów. Widziałam, jak duchy te przybierały postać czarownic i latały poprzez niebiosa, czyniąc wiele duchowego spustoszenia. Usłyszałam głos Jezusa: „W Moim imieniu daję moc Mym dzieciom nad tymi złymi duchami. Słuchaj i ucz się, jak się modlić”.

Zobaczyłam dziwną postać wychodzącą z innego okręgu, która zaczęła krążyć po nim i rzucać czary. Demon powstał i czynił wiele zła na ziemi. Był to duch czarnoksiężnika. Krążył śmiejąc się. Za pomocą różdżki w ręku rzucał czary na różnych ludzi. Widziałam, jak inne złe duchy przyłączyły się do czarnoksiężnika, a szatan dał im jeszcze większą moc. f

„Zaprawdę, co zwiążecie na ziemi, Ja zwiążę w niebie” - powiedział Jezus. „Szatan musi zostać związany, jeśli modlitwy świętych mają być efektywne w czasach ostatecznych”.

Oto z innego okręgu wyszedł inny czarodziej i zaczął wydawać rozkazy. Na jego słowa na ziemię spadły deszcz i ogień. Powiedział wiele złych rzeczy i zwiódł na ziemi wielu ludzi. Następne dwa złe duchy przyłączyły się do niego. Byli to książęta reprezentujący moce rządzące w powietrzu. Oni to udzielili swej siły czarownikom zgromadzonym w pewnym miejscu, aby czynić zło. Otoczyli ich słudzy ciemności. Duchy odchodziły i przychodziły, jak chciały.

„Patrz uważnie, gdyż Duch Święty objawia ci wielką prawdę” - Powiedział Jezus.

W wizji widziałam wiele straszliwych rzeczy dziejących się na ziemi. Zło powiększało się, a grzech obfitował. Pod wpływem sił zła wielu ludzi kradło, kłaniało, oszukiwało, raniło się nawzajem, mówiło złe rzeczy i oddawało się pożądliwościom ciała. Na ziemię zstąpiła wszelka obrzydliwość.

Powiedziałam: „Jezu, to wszystko jest takie straszne”. Odparł na to: „Moje dziecko, na dźwięk Mojego imienia zło musi uciekać. Przywdziej całą zbroję Bożą, abyś mogła być mocna w tych złych dniach, a dokonawszy wszystkiego - ostać się”.

Gdy złe duchy wylały z siebie na ziemię swoją ohydę, podłość i oszczerstwa, zobaczyłam lud Boży, który zaczyna się modlić. Modlili się w imieniu Pana Jezusa i stali w wierze. Kiedy się modlili, Słowo Boże stawało naprzeciw złych duchów, które zaczynały cofać się. Kiedy święci modlili się, moce ciemności traciły to, co zdobyły. Złe czary były łamane. Ci, którzy byli osłabieni przez siły piekielne, zostali wzmocnieni. Kiedy modlili się tak jednym głosem, aniołowie niebiescy stanęli do walki. Widziałam święte anioły, które walczyły z władcami rządzącymi w powietrzu. Aniołowie Boży w nicość obracali wszelkie diabelski moce. Zobaczyłam niezliczone szeregi mocy anielskich. W każdym z nich maszerowało około

sześćset aniołów. Pan wydał rozkaz, a Jego moc była potężna. Wzmocnił swój lud i Swoich aniołów aby zniszczyli dzieła szatana. Bóg walczył przeciw złu w niebiosach. Kiedy ludzie modlili się i wielbili Boga, siły ciemności były niszczone. Kiedy jednak przychodziła niewiara, złe moce zaczynały osiągać przewagę.

„Mój lud musi mieć wiarę; wierzący muszą zgadzać się ze sobą i ze Mną, jeśli wszystko ma być poddane pod nogi Ojca". Niebo i ziemia muszą zgodzić się ze sobą, jeśli mamy zniszczyć naszych wrogów. Kiedy uwielbienie Boga zaczęło podnosić się na ziemi z ust Jego ludu, złe moce cofały się. Widziałam świętych Bożych modlących się z całego serca przeciwko złu; gdy to czynili, złe czary i zaklęcia były łamane, a święci odnosili pełne zwycięstwo.

Podczas gdy aniołowie Pana walczyli z demonami i siłami piekła, ludzie byli uwalniani poprzez modlitwę; będąc wolnymi, wielbili Boga, a ich uwielbienie przynosiło dalsze zwycięstwa. Jednak wtedy, gdy rezultaty modlitwy nie były widoczne od razu, uwielbienie ustawało, a zło zaczęło wygrywać bitwę.

Usłyszałam, jak anioł wielkim głosem powiedział: „Panie, słaba jest wiara Twego ludu. Muszą mieć wiarę w Ciebie, jeśli masz ich wyrwać z rąk szatana. Panie, okaż miłosierdzie dziedzicom zbawienia:. Głos Wszechmocnego odpowiedział: „Bez wiary nie można podobać się Bogu. Pan jednak jest wierny i utwierdzi was".

Ponownie w wizji ujrzałam, jak Bóg wylał Swego Ducha na wszelkie ciało, a ludzie uwierzyli, że Bóg uczyni wszystko, o co Go poproszą, gdyż należą do Niego i szczerze Go kochają. Ludzie uwierzyli w Boga i uwierzyli Jego Słowu, a On uwolnił ich. Słowo Boga zaś wzrastało na całej ziemi.

Pan powiedział: „Wszystko jest możliwe dla tych, którzy wierzą;. Czuwam, aby Moje Słowo wykonywało się. Zrób to, co należy do ciebie i bądź pewny, że Ja zrobię to, co należy do Mnie. Jeśli Mój lud stanie w wierze i walce, wydarzy się wiele cudownych rzeczy tak, jak w dniu Pięćdziesiątnicy. Zwróćcie się do Mnie, a wysłucham was. Będę waszym Bogiem, a wy będziecie Moim ludem. Utwierdzą was w sprawiedliwości, prawdzie i szczerości".

Widziałam w wizji chrześcijan, którzy rodzili się jak małe dzieci. Widziałam aniołów stojących za nimi, aby ich strzec przed wszelkim złem. Widziałam Pana walczącego i odnoszącego dla nich zwycięstwo. Ujrzałam także dzieci, które wzrosły i pracowały przy żniwie na polu Pana Chwał. Czynili dzieła Pana z radosnym sercem, kochając Boga, wierząc Mu i służąc. Zobaczyłam, jak aniołowie i Słowo Boże połączyły się, aby zniszczyć zło z powierzchni ziemi. Na koniec zobaczyłam pokój, gdy już wszystko zostało poddane pod stopy Boga.

18. Otwarta wizja z piekła

Pan powiedział: „Wizja ta dotyczy przyszłości i wkrótce się wypełni. Powrócę jednak, aby odkupić Moją oblubienicę - Mój kościół. Obudź się Mój ludu! Podnieście alarm na całej ziemi, gdyż powrócę, jak mówi Moje Słowo”.

Wtedy ujrzałam ognistego węża, który przebywał w prawym ramieniu piekła. Jezus powiedział: „Chodź i zobacz, co Duch mówi do świata”. Zobaczyłam, jak rogi węża ognistego wnikają w ciała ludzi na ziemi i wielu zostało przez niego całkowicie opętanych.

W jednym miejscu powstało wielkie zwierzę i zmieniło się w człowieka. Mieszkańcy ziemi uciekali przed nim i chowali się na pustkowiu, w jaskiniach, na stacjach metra oraz w schronach. Szukali jakiegokolwiek ochrony przed wzrokiem zwierzęcia. Nikt nie wielbił Boga, ani nie mówił o Jezusie. Głos powiedział do mnie: „Gdzie jest Mój lud?”

Przyjrzałam się uważnie i dostrzegłam ludzi, którzy przypominali chodzące trupy. W powietrzu czuć było beznadzieję i przygnębienie. Nikt nie skręcał w prawo, ani w lewo. Widziałam ludzi prowadzonych przez jakieś niewidzialne siły. Co jakiś czas w powietrzu rozlegał się głos, a oni byli mu posłuszni. Nikt ze sobą nie rozmawiał. Zauważyłam również, że ludzie ci mieli wypisane na czołach i rękach cyfry „666”. Pilnowali ich żołnierze na koniach i obchodzili się z nimi, jak z trzodą. Amerykańska flaga, wytarta i porwana leżała zapomniana na ziemi. Nie było tu radości, śmiechu ani szczęścia. Wszędzie widziałam śmierć i zło. Ludzie, jeden za drugim, wchodzili do wielkiego sklepu. Szli powoli, jak żołnierz, którego opuściła odwaga. Wszyscy ubrani byli w identyczne, więzienne łachmany. Sklep był otoczony płotem, wokół którego widać było stojących strażników. Wszędzie, gdzie spojrzałam, widać było żołnierzy w mundurach polowych. Zobaczyłam, jak ci zombi - ludzie wprowadzani byli do sklepu, gdzie mogli kupić tylko najbardziej niezbędne rzeczy. Każdy, kto już dokonał zakupu, był ładowany na wielką, zieloną, wojskową ciężarówkę. Pojazd ten, dobrze strzeżony, przejeżdżał na miejsce. Tutaj, w swego rodzaju klinice, ludzie byli badani, czy nie są chorzy na choroby zakaźne i czy nie są pod jakimś względem ułomni. Paru z nich zostało odepchniętych na bok, jako odrzuceni. Po jakimś czasie ci, którzy nie przeszli badań, byli zabierani do drugiego pokoju. Cała ściana tego pokoju wypełniona była różnego rodzaju przyciskami i guzikami.

Drzwi otworzyły się i do środka weszło kilku techników. Jeden z nich zaczął odczytywać po kolei nazwiska osób w pokoju. Kiedy wyczytywał nazwiska, ludzie ci podnosili się bez oporu i wchodzili do wielkiego pojemnika. Kiedy byli już w środku, inny technik zamykał za nimi drzwi i naciskał przycisk na panelu. Parę minut potem ponownie otwierał drzwi i wymiatał na zewnątrz to, co z nich pozostało. Nic poza małą kupką popiołu nie zostało po pokoju pełnym ludzi.

Zobaczyłam ludzi, którzy przeszli badania, jak ponownie byli ładowani na ciężarówki i wiezieni na stację kolejową. Nikt nic nie mówił, ani nie rozglądał się. W następnym budynku każdy miał przydzielaną jakąś pracę. Szli do pracy bez żadnego słowa sprzeciwu. Pracowali bardzo ciężko, a po pracy zabierani byli do otoczonego wysokim płotem budynku mieszkalnego. Rozbierali się i szli spać. Nazajutrz znowu mieli ciężko pracować.

Donośny głos przeszył powietrze. Ujrzałam ogromne zwierzę, które usiadło na wysokim tronie. Wszyscy ludzie byli posłuszni zwierzęciu. Widziałam duchowe rogi wychodzące z jego głowy. Wyrastały i sięgały każdego miejsca na ziemi. Zwierzę poddało sobie wiele zwierzchności, wiele biur i coraz bardziej wzrastało we władzę.

Poruszało się między wieloma miejscami, zwodząc wielu ludzi. Bogaci i sławni byli oszukiwani tak samo, jak biedni ludzie bez żadnych praw. Mali i wielcy płacili haracz zwierzęciu.

Do biura wniesiono wielkie urządzenie, z wnętrza którego dobiegał głos zwierzęcia. Również na tym urządzeniu zwierzę umieściło swój znak. Znajdowało się tu również inne urządzenie zwane „wielkim bratem”, które mogło penetrować każdy dom oraz kontrolować wszystkie prowadzone interesy. Istniał tylko jeden egzemplarz tej maszyny i należał właśnie do zwierzęcia. Części urządzenia, które umieszczono w ludzkich domach, były niewidoczne dla ludzkich oczu, lecz za ich pomocą można było kontrolować każde ludzkie posunięcie. Zwierzę obróciło się na tronie, obliczem w moim kierunku. Na jego czole widniał napis „666”. Widziałam jak w jakimś innym biurze, pewien człowiek zaczął bardzo złościć się na zwierzę. Domagał się możliwości rozmowy z nim. Wrzeszczał z całych swych sił. Zwierzę ukazało się i bardzo grzecznie powiedziało: „Chodź, mogę zatroszczyć się o wszelkie twoje problemy”. Zabrało ono zdenerwowanego człowieka do innego wielkiego pokoju i poprosiło go, aby położył się na stole. Pokój i stół przypominał salę operacyjną. Mężczyzna dostał zastrzyk znieczulający i położył się pod wielkim urządzeniem. Zwierzę przyczepiło do jego głowy szereg przewodów i włączyło maszynę, na wierzchu której widniał napis: „Ten opróżniacz umysłu należy do zwierzęcia 666”.

Schodząc ze stołu, człowiek ten miał to samo puste spojrzenie i ruchy, jak zombi w filmie. Na głowie miał wygolone koło. Wiedziałam, że jego umysł został odmieniony tak, iż mógł być teraz w pełni kontrolowany. Zwierzę powiedziało: „Proszę pana, czy teraz nie czuje się pan lepiej? Czy nie mówiłem, że mogę zatroszczyć się o wszystkie pana problemy? Dałem ci nowy umysł. Teraz już nie będziesz miał żadnych kłopotów ani zmartwień”. Człowiek nie odpowiadał, będziesz posłuszny każdemu mojemu słowu” - powiedziało zwierzę, podnosząc i przyczepiając małą rzecz do koszuli człowieka. Ponownie zwróciło się do niego, a on odpowiedział mu, nie poruszając nawet ustami. Zachowywał się jak żywy trup.

„Będziesz pracował i nie będziesz złościł się, nie będziesz też sfrustrowany. Nie będziesz płakał, ani nie będziesz smutny. Będziesz pracował dla mnie, aż umrzesz. Kontroluję wielu takich jak ty. Niektórzy kłamią, kradną, zabijają, wszczynają wojny, rodzą dzieci, obsługują maszyny, czy też robią wiele innych rzeczy. Wszystko jest pod moją kontrolą”. Zwierzę zaśmiało się złowieszczo. Podsunęło człowiekowi papier do podpisu, a on bez mrugnięcia okiem oddał zwierzęciu cały swój majątek.

W mojej wizji widziałam, jak człowiek ten opuszcza biuro zwierzęcia, wsiada do samochodu i jedzie do domu. Kiedy znalazł się przy żonie, próbowała go pocałować, ale nie zareagował na to. Zwierzę sprawiło, że nie odczuwał niczego, żadnych emocji, żadnych uczuć. Wszelkie reakcje żony pozostawały bez jakiegokolwiek odpowiedzi z jego strony. W końcu powiedziała:

„W porządku, zawołam zwierzę. Ono będzie wiedziało, co z tym zrobić”. Po krótkiej rozmowie telefonicznej wyszła z domu i pojechała do budynku, który niedawno opuścił jej mąż.

Zwierzę przywitało ją i zapytało: „Opowiedz mi o wszystkich swoich problemach. Jestem pewien, że mogę ci pomóc”. Ujęło ją za ramię i poprowadziło do stołu, na którym wcześniej znajdował się jej mąż. Po takiej samej operacji, ona również stała się bezosobowym sługą zwierzęcia. Na pytanie: „Jak się czujesz?” nie odpowiedziała, zanim nie przyczepiono jej małego urządzenia do bluzki. Wtedy to zrozumiała, że zwierzę było jej mistrzem i panem. Zaczęła oddawać mu cześć, będziesz reproduktorem” - usłyszała, „Będziesz miała doskonałe dzieci, a one będą mi posłuszne i będą mnie wielbiły”.

Ponownie ujrzałam tę kobietę. Tym razem przebywała w innym budynku. Było tu wiele ciężarnych kobiet, które leżały bez ruchu w swych łóżkach i monotennie śpiewały, wielbiąc zwierzę. Wszystkie miały na swych czołach cyfry „666”.

Zwierzę potężniało, aż jego królestwo objęło całą ziemię. Dzieci dorastały i wkrótce również one szły pod opróżniacz umysłu. Uwielbiały zwierzę i jego obraz. Maszyna ta jednak nie miała mocy nad Bożymi dziećmi.

Usłyszałam głos Pana mówiący: „Ci, którzy oddają cześć zwierzęciu i jego obrazowi, zginą. Wielu zostanie zwiedzionych i wielu upadnie, lecz ja wyratuję Moje dzieci przed zwierzęciem. Rzeczy te będą miały miejsce w czasach ostatecznych. Nie przyjmuj znaku zwierzęcia. Upamiętaj się, zanim nie jest za późno. Zwierze nazwie się człowiekiem pokoju. Przyniesie ono rzekomy pokój wielu narodom w czasie tego chaosu. Będzie w stanie wypełnić świat niedrogimi dobrami tak, że każdy będzie w stanie je kupić. Zbrata się z wieloma narodami, a wielcy tego świata pójdą za jego fałszywym pojęciem bezpieczeństwa. Jednak przed tym czasem wzbudzę armię wierzących, którzy staną w wierze i sprawiedliwości. Potężna armia, przepowiedziana przez Joela, usłyszy Mój głos, który brzmieć będzie od wschodu do zachodu słońca. W nocy również będą słuchać Mego głosu i odpowiedzą Mi. Będą pracować dla Mnie i biec jak potężni wojownicy, czyniąc wielkie dzieła dla Mnie, gdyż Ja będę z nimi.

Wszystko to objawił mi Pan Jezus Chrystus w otwartej wizji. Są to słowa Jego ust i dotyczą czasów ostatecznych. Wróciliśmy z Jezusem do domu. Rozważałam wszystko, co dane mi było zobaczyć i usłyszeć. Zasnęłam modląc się o zbawienie wszystkich ludzi.

Źródło: [Kathryn Mary Baxter](#)